

IV. Powołanie do bycia sobą – mężczyzną i kobietą stworzył ich



Z NAUCZANIA ŚW. JANA PAWŁA II

„(...) mężczyzna powiedział: «Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta»” (Rdz 2,32). W świetle tego tekstu rozumiemy, że poznanie człowieka przechodzi przez męskość i kobiecość, stanowiące dwa „wcielenia” tej samej metafizycznej samotności wobec Boga i świata – jako dwa sposoby „bycia ciałem” i jednocześnie człowiekiem, które wzajemnie się uzupełniają – jako dwa dopełniające się wymiary samoświadomości i samookreślenia, i równocześnie jako dwie uzupełniające się świadomości znaczenia ciała. Tak, jak już ukazuje Księga Rodzaju 2,23, kobiecość odnajduje w pewnym sensie samą siebie wobec męskości, podczas gdy męskość potwierdza się przez kobiecość. Właśnie funkcja płci, która w pewnym sensie jest „konstrytuwna dla osoby” (nie tylko jest „atrybutem osoby”), ukazuje, jak głęboko człowiek (...) z jednością i niepowtarzalnością właściwą osobie, jest ukonstrytuowany przez ciało jako „on” lub „ona”. Obecność składnika kobiecego obok męskiego – i razem z nim – ma znaczenie wzbogacające dla człowieka w całej perspektywie jego historii, łącznie z historią zbawienia.

Ciało, które przez swoją męskość lub kobiecość od początku pomaga obojgu („pomoc jemu podobna”) znaleźć się we wspólnocie osób, staje się w sposób szczególny elementem konstytutywnym ich zjednoczenia, kiedy stają się mężem i żoną. (Katecheza środowowa. 21 listopada 1979 r. Rzym)

Wszak mężczyzna, ani kobieta nie są tylko przedmiotem biernie określonym przez swoje ciało i płeć i w ten sposób „przyrodniczo” zdeterminowanym. Owszem, właśnie przez fakt bycia mężczyzną lub kobietą są oni sobą – i są „dani” sobie nawzajem jako jedyny i niepowtarzalny podmiot, jako „ja”, jako osoba. Płeć stanowi nie tylko o somatycznej indywidualności człowieka, ale równocześnie określa jego osobową tożsamość i zarazem osobową konkretność. I właśnie w tej osobowej tożsamości i konkretności, jako niepowtarzalne „ja” kobiece lub męskie, zostaje człowiek „poznany” wówczas, gdy spełniają się słowa Księgi Rodzaju 2,24: „dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swojego i matkę swoją i łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem”. „Poznanie”, o jakim mówi Księga Rodzaju 4,1-2 i wszystkie teksty biblijne, dosięga niejako samych intymnych korzeni tej tożsamości i konkretności, jaką



mężczyzna i kobieta zawdzięczają swojej płci. Konkretność ta oznacza jednak zarazem jedność i niepowtarzalność osoby. (Katecheza śródowa. 5 marca 1979 r. Rzym)

MYŚLI DO REFLEKSJI:

Kolejnym etapem na drodze rozeznawania swojej drogi życiowej jest akceptacja swojej płci. Pan Bóg powołuje nas do życia jako mężczyznę lub kobietę. Na tej obiektywnej i niezmiennej prawdzie wynikającej z natury, którą jesteśmy obdarzeni będą bazować powołanie do stanu, a także specyficzne zadania na rzecz społeczeństwa i wspólnoty kościoła.

Pomyśl:

- Jaką rolę w ujęciu św. Jana Pawła II odkrywa płeć w życiu człowieka i relacjach międzyludzkich?
- Jakie mogą być skutki nieakceptacji swojej płci?
- W jaki sposób troszczysz się o pielęgnowanie w sobie „kobiecości” lub „męskości”?
- Czy, a jeżeli tak to jakie, są elementy których nie możesz zaakceptować w swojej płci? Pomyśl z czego może to wynikać.



Miejsce na notatki:

Cytat, myśl, zadanie do wykonania:

